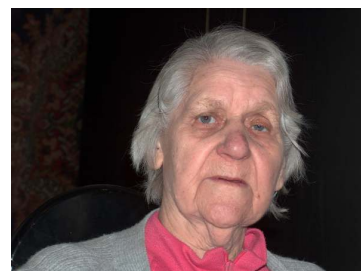


ADELA GRZESIUK-DĄBSKA ur. 1927; Chełm



| | |
|--------------------------------------|---|
| Tytuł fragmentu relacji | Życie w czasie wojny |
| Zakres terytorialny i czasowy | Chełm; II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Grzesiuk Adela, Feliks, Aniela, Świątła w Ciemności - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Chełm, II wojna światowa |

Życie w czasie wojny

1939 rok to dzień i noc ludzie szli, uciekali od Niemców. Dzień i noc. I Ruskie zniszczyli tyle. 8 września było pierwsze bombardowanie ... Odpust był na górcie [[katedra chełmska- przyp.red.] i ludzi dużo przyjechało, każdy do Boga, bo trwoga..., przyszedł się modlić. 40 osób zabili...

Przed wojną mój jeden brat 7 lat w orkiestrze wojskowej był, drugi brat w technikum mechanicznym. W 1939 roku wojna i już nie mógł się uczyć. Tylko zawiadomienie dostali żeśmy z gestapo, że ma się stawić na godzinę w tym i w tym dniu. Nie wiedzieli żeśmy, czy już zabiorą z miejsca. Ale mama bardzo bystra była, pobiegła do profesora: „Panie profesorze, niech mi pan doradzi, gdzie się mam dowiedzieć, co się stanie z naszymi dziećmi?” A on mówi: „Przyjdę, powiem.” Myśmy w zgodzie żyli, dobrześmy się uczyli. I faktycznie, przyszedł przed wieczorem. „Zabiorą ich śnieg sprzątać.” Śnieg dzień i noc padał. Na chodnikach były tunele, do sklepu, do mieszkania, wszędzie. A młodzież odrzucała śnieg z jezdni. Szedł piekarz, znajomy, zobaczył: „Co ty robisz?” - mówi do brata. A on: „Panie Celiński, wezwanie przystali i muszę.” A piekarz: „Przyjdź po południu, wystawię ci zaświadczenie i cię zwolnię. Ty pracować nie będziesz.” Kto miał jakieś wejście, to pomagał drugiemu, nie wszyscy byli źli.

Okupacja. Poszłam do pracy. Miałam 13 lat. Wzrost nie przedstawiał wartości. Niemiec popatrzył i dobrze. Metryka nie radziła. Pracowałam w boźnicy. Przyjmowałam wótkno i byłam wagową. Prasa była, prasowało się. Dyrektor przyszedł do ojca: „Panie Grzesiuk, jadą Niemcy Żydów strzelać do boźnicy.” Ojciec: „Tam córka jest. Panie dyrektorze, niech pan coś zrobi, żeby ją zwolnić”. On mówi: „Wyślę Kamińskiego, powiem, że żona ma atak.” Pobiegł. Do biura wszedł i mówi: „Panie Kamiński, niech pan biegnie do bóżnicy i powie, żeby Grzesiukówna biegła bo matka ma atak”, Dochodziłam do cerkwi, do ulicy Młodowskiej, już 2 samochody w górę wjeżdżały. Ja w tym czasie przeskoczyłam przez jezdnię i biegiem, boczną ulicą, aby do domu.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2007-11-25, Chełm |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Jarosław Grzyb |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |